CZYTELNIA REGIONALNA

BIULETYN 429

Solidarność

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA 8.05.1999 r.

Z REGIONU

wtorek, 4maja

Spotkanie Prezydium Zarządu Regionu z członkami Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Radiu Radom. W trakcie spotkania omawiano sytuację jaka wytworzyła się w tej rozgłośni na skutek sporu pomiędzy Zarządem Miasta Radomia, a właścicielem większościowego pakietu udziałów RR - spółką „Puritia" o przejęcie kontroli nad radiem. Dyskutowano tez o zagrożeniu jakim byłoby odebranie koncesji RR i związanej z tym groźbie likwidacji miejsc pracy.

środa, 5 maja

Sąd Pracy w Radomiu - sprawa pracownika spółki „Aka" bezpodstawnie zwolnionego karnie z pracy. W trakcie rozprawy pracodawca wycofał karne zwolnienie i zawarto ugodę. Pracownika reprezentował przedstawiciel ZR - Zbigniew Dziubasik.

piątek, 7 maja

Cotygodniowe spotkanie ze słuchaczami Radio Ave - bieżące problemy radomskich zakładów pracy oraz sytuację polityczną w regionie i kraju omawiał Zbigniew Dziubasik.

On też spotkał się z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność" w wytwórni Części Zamiennych w Radomiu w sprawie sytuacji panującej w tym zakładzie.

Z SENATU

5, 6 i 7 maja obradowały komisje senackie oraz Senat RP. W posiedzeniach ww. uczestniczył senator Zdzisław Maszkiewicz.

SŁUŻBA ZDROWIA

Porozumienie
Warszawa, 1999.05.06.

Zgodnie z uchwałą Komisji Krajowej nr 648/99, zebrani w warszawie w dn. 6 maja 1999 roku przedstawiciele Regionalnych Sekcji Zdrowia NSZZ „Solidarność" działających na obszarze administracyjnym obecnego województwa mazowieckiego, powołują Międzyregionalny Zespół Koordynacyjny Sekcji Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność" województwa mazowieckiego.

W skład Zespołu wchodzą:

- Sekcja Ochrony Zdrowia Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność"
- Sekcja Ochrony Zdrowia Regionu Płockiego NSZZ „Solidarność"
- Sekcja Ochrony Zdrowia Regionu Ziemia Radomska NSZZ „Solidarność"

Z upoważnienia Sekcji Regionalnych dokument podpisali:

1. Przewodnicząca SOZ Regionu Mazowsze - Maria Jolanta Ochman
2. Przewodnicząca SOZ Regionu Płockiego - Bożena Czartoryjska
3. Przewodniczący SOZ Regionu Ziemia Radomska - Jan Sekuła

Informacja

6 maja 1999 r. odbyło się pierwsze spotkanie Międzyregionalnego Zespołu Koordynacyjnego Sekcji Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność" województwa mazowieckiego z władzami sejmiku tegoż województwa.

MZK SOZ reprezentowali Maria Ochman, Bożena Czartoryjska i Jan Sekuła.

Omówiono zasady spotkań roboczych oraz bieżące problemy służby zdrowia zakładów, które znalazły się w kompetencjach sejmiku wojewódzkiego. Pan marszałek sejmiku zapewnił, że będzie kontynuowana budowa Szpitala Specjalistycznego Radom-Józefów.

Przewodniczący SOZ ***Jan Sekuła***

ROLNICTWO

12 maja 1999 r. przypada 18 rocznica rejestracji NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych. Wydarzenie to poprzedziły bardzo liczne protesty rolników na terenie całego kraju. Ich zwieńczeniem było podpisanie tzw. porozumień Ustrzycko-Rzeszowskich. Warto przypomnieć, że główną przyczyną tych protestów było unieważnienie przez komunistów I rejestracji naszego związku z dnia 17 marca 1981 r.

Rolnicy Ziemi Radomskiej rocznicę rejestracji NSZZ „Solidarność" RI uczczą 16 maja 1999 r. uroczystą mszą św. odprawiona o godzinie 10 w kaplicy przy kościele Św. Jana w Radomiu (Fara).

Franciszek Gromski
NSZZ „S" RI

NASZE PRAWA

Opinia dotycząca czasu pracy

Ustawą z dnia 12 lutego 1996 r. „O zmianie ustawy - Kodeks Pracy oraz niektórych ustaw" (Dz.U. nr 24, poz. 110) wprowadzono nowelizację art. 129 KP zawierającego określenie czasu pracy. Znowelizowana treść tego przepisu wprowadziła powszechnie obowiązujacy czas pracy, który nie może przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 42 godzin w tygodniu w przyjętym okresie rozliczeniowym nie przekraczającym 3 miesięcy.

taki wymiar może być obniżony poprzez stosowne zapisy w układzie zbiorowym pracy, regulaminie pracy, bądź na drodze indywidualnych umów o pracę.

Ponadto zgodnie z art. 5 dla określonej kategorii pracowników mają zastosowanie przepisy szczególne, a przepisy KP stosuje się wtedy w zakresie nie uregulowanym tymi przepisami.

Czas pracy dla pracowników komunalnych zakładów budżetowych

Zgodnie z art. 8 ustawy „O gospodarce komunalnej" (Dz.U. nr 9 poz. 43 z póź. zm.) do pracowników komunalnych zakładów budżetowych stosuje się przepisy ustawy z 22 marca 1990 r. „O pracownikach samorządowych" (Dz.U. nr 21, poz. 124 z póź. zm.).

Czas pracy pracowników nie może przekraczać 40 godzin tygodniowo i 8 godzin dziennie zgodnie z art. 24 pkt. 2 przywołanej ustawy.

Czas pracy, o którym mowa powyżej, dotyczy tych pracowników, którzy zatrudnieni są w zakładach budżetowych utworzonych przez gminę z mocy art. 9 pkt.1 ustawy „O samorządzie terytorialnym" (Dz.U. nr 13 z 1996 r., poz. 174 z póź. zm.).

Gmina może tworzyć jednostki organizacyjne w tych przedsiębiorstwach w celu zaspokojenia zbiorowych potrzeb wspólnoty samorządowej ujętych w art.7 ust. 1 jako tzw. zadania własne obejmujące wymienione poniżej sprawy:

1. ładu przestrzennego, gospodarki terenami i ochrony środowiska
2. gminnych dróg, ulic, mostów, placów oraz organizacji ruchu drogowego
3. wodociągów i zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymania czystości oraz urządzeń sanitarnych, wysypisk i utylizacji odpadów komunalnych, zaopatrzenia w energię elektryczną i cieplną.
4. lokalnego transportu zbiorowego
5. ochrony zdrowia
6. pomocy społecznej, w tym ośrodków i zakładów opiekuńczych
7. komunalnego budownictwa mieszkaniowego
8. oświaty
9. kultury
10. targowisk i hal targowych
11. kultury fizycznej
12. zieleni komunalnej i zadrzewień
13. cmentarzy komunalnych
14. porządku publicznego i ochrony przeciwpożarowej
15. utrzymania gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz obiektów administracyjnych

Przepisy art. 24 pkt. 2 ustawy „O pracownikach samorządowych" nie stosuje się do pracowników zatrudnionych na stanowiskach pomocniczych i obsługi.

Czas pracy na tych stanowiskach określa Kodeks Pracy.

Wykaz stanowisk, o których mowa powyżej, opublikowany został w Dz.U. nr 5 poz. 33 z 1999 r.

Jan Skowroński
Komisja Interwencji ZR

DYSKUSJE HISTORYCZNE

Od redakcji: *Zamieszczony w poprzednim numerze „Biuletynu" artykuł Pawła Podlipniaka pt. „Konstytucja z agentami" zapoczątkował na naszych łamach dyskusję na temat Konstytucji 3 Maja. Dziś publikujemy polemikę w tej sprawie pióra innego historyka dr Marka Wierzbickiego, pracownika naukowego Polskiej Akademii Nauk oraz odpowiedź napisaną przez autora kontrowersyjnego artykułu. W kolejnym numerze „Biuletynu" zamieścimy tekst wykładu dr Wierzbickiego na temat Konstytucji wygłoszonego w Radomiu.*

dr Marek Wierzbicki, PAN

„Jak to z Konstytucją było czyli co każdy o niej wiedzieć powinien"

(refleksje na marginesie artykułu „Konstytucja z agentami")

Kilka dni temu przypadkowo otrzymałem egzemplarz biuletynu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska nr 428 z 1 maja 1999r. Moją uwagę przyciągnął artykuł poświęcony kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja pt. „Konstytucja z agentami". Muszę przyznać, że przeczytałem go z niesmakiem i zażenowaniem. Autor artykułu, mimo iż usiłuje wywołać wrażenie, że odsłania „prawdziwe", nieznane dotąd kulisy tego wydarzenia, sprawia wrażenie jakby sam wiedział na ten temat bardzo niewiele. Pierwszym nadużyciem popełnionym przez autora jest sugerowanie, jakoby jedynym powodem do naszej dumy z Konstytucji 3 maja był fakt jej uchwalenia na drugim miejscu na świecie, zaraz po konstytucji amerykańskiej (1787r.). Jego zdaniem cała reszta tzn. kulisy jej powstania i uchwalenia (tak jakby do tego ograniczała się wartość Konstytucji Majowej) jest mało chwalebna i - co podkreśla autor - pozostaje wstydliwym dziedzictwem historii Polski. Tymczasem pomija on jej wewnętrzną treść, która, pomimo pewnych niekonsekwencji i niedoskonałości, była niewątpliwie chwalebna i na pewno wstydu nam nie przynosi. Zapomniał więc chyba w jak opłakanym stanie znajdowała się Polska w XVIII w. i jak wielką zmianę na lepsze owa Konstytucja dla niej oznaczała.

Autor tego artykułu w sposób skandalicznie niesprawiedliwy przedstawił postawę przedstawicieli stronnictwa patriotycznego. Wynika bowiem z niego, że jedynym celem działalności np. Ignacego Potockiego, Hugona Kołłątaja, Adama Kazimierza Czartoryskiego była tylko i wyłącznie żądza władzy i pieniędzy, a nie jakiekolwiek pobudki ideowe, patriotyczne np. chęć przywrócenia Rzeczypospolitej dawnej świetności. Zostali oni zrównani z posłami stronnictwa hetmańskiego, choć nie jest tajemnicą, że tamci szli na pasku Rosji i za jej pieniądze, dla własnych, egoistycznych celów zgadzali się na utrzymywanie Rzeczypospolitej w stanie anarchii i zniewolenia. W całym artykule nie spotkałem nawet próby moralnej oceny magnatów stojących później na czele konfederacji targowickiej, którzy dopuścili się zdrady Polski (Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski), natomiast Hugo Kołłątaj został w nim przedstawiony jako agent obcego wywiadu i niebezpieczny spiskowiec. Jego główną „winą" było pobieranie pieniędzy od Sasów, Anglików i Holendrów, natomiast nie ma ani słowa ile pieniędzy brali płatni agenci Moskwy zasiadający w polskim sejmie w latach 1788-1792! A zresztą rozumowanie, że pobieranie pieniędzy na działalność polityczną jest samo w sobie zdradą Polski jest absurdalne. Przecież, jeśli przyjmiemy tę drogę rozumowania, to należałoby potępić Józefa Piłsudskiego , że brał

pieniądze od rządu japońskiego na działalność dywersyjno-wywiadowczą przeciwko Rosji. Należałoby również potępić NSZZ „Solidarność" za przyjmowanie (w okresie stanu wojennego) pieniędzy z krajów zachodnich na walkę przeciwko komunistycznej dyktaturze. Nie jest więc dyskwalifikujący sam fakt pobierania pieniędzy od obcych, ale ważny jest cel, na który się je przeznacza, tzn. czy zgodnie z interesem Polski czy na jej szkodę. Nie można mieć wątpliwości, że Hugo Kołłątaj i środowisko skupione wokół niego działało na korzyść kraju, domagając się jego wzmocnienia poprzez reformy i zniesienia ucisku feudalnego. Inny przedstawiciel obozu patriotycznego Stanisław Małachowski został przedstawiony jako dobroduszny oferma, omotany przez podstępnego Kołłątaja, który narzucił mu...no właśnie, co mu narzucił? Otóż „narzucił" mu poglądy stronnictwa patriotycznego. I to była cała „wina" Kołłątaja i Małachowskiego! Widać żałować należy, iż Małachowski nie przyjął poglądów przeciwników reform, bo wtedy byłby się uwolnił od zdradzieckiego Kołłątaja (tylko co na tym zyskałaby Polska?) Kolejną „winą" tego ostatniego było ostateczne zredagowanie projektu Konstytucji, tak jakby był to czyn godny potępienia, gdy tymczasem uznajemy ją za jeden z najbardziej postępowych dokumentów w dziejach Polski. Moim zdaniem ten czyn przyniósł Kołłątajowi chwałę. Zresztą, ktoś musiał ją zredagować, a Kołłątaj należał do najbardziej światłych i postępowych umysłów tamtej epoki. Inny problem to sprawa stosowania konspiracji przy opracowywaniu tekstu konstytucji. Przecież jej twórcy nie mogli tego robić jawnie, bo wtedy stronnictwo hetmańskie wsparte rosyjskimi pieniędzmi udaremniłoby te zamiary. To samo dotyczy sposobu uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Trudno mieć pretensje do jej zwolenników, że uchwalili ją drogą zamachu stanu, skoro był to jedyny sposób wprowadzenia reformy państwa. W dodatku nikt nigdy nie krył prawdy w tej kwestii. Po cóż więc bawić się w historyka - detektywa, „wyważać otwarte drzwi", a do tego sugerować, iż Konstytucja 3 Maja to dla Polaków wstydliwe dziedzictwo? Dalej autor pisze, że Czartoryscy i Potoccy ze stronnictwa patriotycznego wcale nie byli lepsi od magnatów ze stronnictwa hetmańskiego (popierającego utrzymanie „złotej wolności szlacheckiej"), bo atakując ich „ w sposób sprytny odwrócili uwagę od tego, że w gruncie rzeczy ani bogactwami, ani żądzą władzy nie różnili się od „hetmańskich" (koniec cytatu). czyli, wg. tej argumentacji, Potoccy i Czartoryscy - zwolennicy reform kraju niczym nie różnili się od magnatów - zdrajców Polski oraz powinni być potępieni za to, iż mieli wielkie majątki. Jest to kompletna bzdura, bo podstawowym kryterium oceny każdego szlachcica i magnata żyjącego ówcześnie mogłaby być wyłącznie jego postawa wobec Ojczyzny, a nie stan majątkowy. Magnaci znajdowali się zarówno w stronnictwie patriotycznym jak i hetmańskim (a nie „magnackim" jak pisze autor) i na pewno na sama przynależność klasowa rozstrzygała o ich poglądach. A poza tym - jak już wcześniej wspomniałem - twierdzenie, że jedynym motywem działalności politycznej braci Potockich (Ignacego, Stanisława Kostki i Jana) czy rodziny Czartoryskich była tylko żądza władzy (i pieniądze) to naprawdę szczyt braku odpowiedzialności za słowa (chyba, że autor przedstawi jakieś „druzgocące" dowody i dokona rewolucji w polskiej nauce historycznej).

Kolejnym przykładem niefrasobliwości autora jest ocena samej Konstytucji. Pisze on (po uprzednim „zdemaskowaniu" konspiracyjnych okoliczności powstania Ustawy Rządowej), że: „Cieszyli się „patrioci", a zwłaszcza Kołłątaj, że osiągnęli swój cel. refleksje nad tym co zrobili dotarły do głów niektórych uczestników koalicji zbyt późno". I jeszcze w innym miejscu: „Polska zaś otrzymała konstytucję, której nijak nie można było w pełni wcielić w życie". (koniec cytatów) Mam więc pytanie: jakiejż to strasznej zbrodni lub pomyłki dokonali zwolennicy konstytucji, skoro dopiero po jej uchwaleniu dotarła do ich umysłów refleksja nas tym, czego dopuścili się? A po drugie: skąd autor wie, iż tej konstytucji nijak nie dało się wprowadzić w życie (czyli, że była tak partacko skonstruowana)? Przecież obowiązywała jedynie niecałe 15 miesięcy, stąd niektórych jej zapisów (np. o dziedziczności tronu bądź o zbierającym się co 25 lat sejmie zmieniającym konstytucję) nie zdążono zrealizować. Chyba więc tylko jasnowidz mógłby wygłaszać podobne poglądy. Nie jest też prawdą, że caryca Katarzyna II z radością przyjęła Konstytucję 3 Maja uznając ją za dobry pretekst do interwencji, jak pisze autor, skoro sam za chwilę dodaje, iż „Inwazja wojsk rosyjskich na Rzeczpospolitą nastąpiłaby tak czy inaczej i nie sama Konstytucja 3 Maja była tego przyczyną". Takich niekonsekwencji, uproszczeń i prymitywnej argumentacji jest w omawianym artykule niestety więcej, i być może nie zasługiwałby on na tak drobiazgowe omówienie, gdyby nie fakt, że dotyczy tak ważnego dla wszystkich Polaków tematu i że przedstawia go w tak karykaturalny sposób. Smutne jest również, że autor nie uczynił wysiłku przeczytania choćby podstawowej literatury prof. Jerzego Łojka (np. Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja"), czy Pawła Jasienicy („Rzeczpospolita Obojga Narodów. Dzieje agonii"). Zresztą, jeśli nawet je przeczytał, to zupełnie tych treści nie zrozumiał. Usiłuje on stworzyć wrażenie, jakoby przez ostatnie 208 lat naród polski żył w nieświadomości i dopiero artykuł odsłonił Polakom „prawdziwe" i „mało chwalebne" kulisy uchwalania Konstytucji 3 Maja. Być może, autor nie miał złych intencji pisząc ten nieszczęsny artykuł, ale jeśli już wziął się za pisanie, to winien to zrobić rzetelnie. W przeciwnym razie przyjdzie nam zgodzić się z głęboką myślą zawartą w piosence Jerzego Stuhra, że nastały czasy, kiedy: „Śpiewać każdy może..."

Paweł Podlipniak

Tylko papier się nie czerwieni

czyli uwag kilka o tzw. brązownictwie oraz o niezrozumieniu ironii.

Szanowny Panie

Z prawdziwą przykrością przeczytałem Pana refleksje na temat mojego artykułu zamieszczonego w „Biuletynie". W swoim tekście zarzuca mi Pan nadużycia popełnione na szkodę obrazu Konstytucji 3 Maja, „wyważanie otwartych drzwi", „zabawę w historyka-detektywa", sugerowanie, że Konstytucja jest dla Polski wstydliwym dziedzictwem, niefrasobliwość w jej ocenie i nierzetelność. Jeśli dodać do tego złośliwe posądzenie mnie o przeczytanie ale niezrozumienie treści zawartych w pracach Pawła Jasienicy i Jerzego Łojka, to jako historyk o zamiłowaniach publicystycznych powinienem chyba spalić się ze wstydu.

Nie zrobię tego, bo uważam, że podobne zarzuty, tylko o przeciwstawnym wektorze lub znaku - przyjmując przy tym za Panem dla mojej publikacji „szargającej" Konstytucję 3 Maja znak „minus", a przy Pańskiej stawiając oczywiście „plus" - można postawić i Panu. Ja skupię się tylko na najważniejszych.

Ale po kolei. dziwi mnie, że tak uważny czytelnik jak Pan nie zauważył wstępu do mojego artykułu. Z tych kilku zdań wynikało bowiem, że stanowi on zaledwie fragment bloku tematycznego (oddzielonego od reszty numeru tzw. grubą kreską) a poświęconego obronie premiera Jerzego Buzka przed idiotycznymi zarzutami o współpracę z SB. Był tam i felieton, i komiks, i oficjalne oświadczenie strony rządowej. tekst mój na temat Konstytucji 3 Maja stanowił integralną część tej polemiki z niezbyt rozsądnymi (delikatnie mówiąc) poglądami KPN-Ojczyzna. Stąd ironia w jego tytule i wstępie oraz pewne przerysowania w przedstawieniu problemu. Bo jako naukowiec i historyk powinien dobrze znać starą metodę krytyczną „reductio ad absurdum". Przecież idiotyzm niektórych spraw jest widoczny dopiero wtedy, gdy obejrzymy je w krzywym zwierciadle. stąd karykatura, która Pan dostrzegł, ale pominął jej motywy. No cóż, ja też posłużę się więc cytatem z piosenki Jerzego Stuhra, nieco tylko go modyfikując: „Czytać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej...".

I tu czas na Pana kolejny zarzut.

Prace Jasienicy i Łojka oczywiście czytałem i mam je w swej bibliotece. Dziwi mnie jednak, że Pan, który w swej polemice moim zdaniem zaprezentował zachowawczy trend w polskiej historiografii, powołuje się na tych dwóch autorów. Książki Jasienicy

to przecież nie prace naukowe, a publicystyka historyczna, gdzie autor pod płaszczykiem przeszłych wydarzeń komentował często teraźniejszość PRL. Jerzy Łojek swoimi poglądami, w wielu punktach odbiegającymi od poglądów jego kolegów-historyków, też niejeden raz wywoływał spore kontrowersje.

Pan zaś usiłuje mnie przy pomocy tych nazwisk „przywołać do porządku". Brak w Pana polemice tylko komendy: „Podlipniak, ruki pa szwam i trzy razy „Hurra!" na cześć Konstytucji 3 Maja. Tymczasem doskonale Pan wie, że w środowisku historycznym rzadko kiedy panuje zgodność ocen. Stąd to właśnie słowo „nadużycie", które pojawia się w pana tekście jest samo w sobie nadużyciem.

Idąc dalej. Pisze Pan, że przedstawiłem Kołłątaja jako agenta obcego wywiadu, a to nieprawda. Prawda jest za to, co i Pan przyznaje, że brał on pieniądze od przedstawicieli obcych państw, w tym i szpiegów, pieniądze na działalność polityczną, w tym i na stworzenie i uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Zarzuca mi Pan przy tym, że nie oceniam nagannej postawy moralnej hetmanów, którzy brali sute łapówki od carycy Katarzyny. Dodaje Pan też, że - cytuję: „...rozumowanie, że pobieranie pieniędzy na działalność polityczną jest samo w sobie zdradą Polski jest absurdalne". Nie zauważył Pan chyba, w zapale polemicznym, że to Pana stwierdzenie także jest pewnego rodzaju absurdem i przeczy pańskim skłonnościom do moralizatorstwa historycznego. Bo co, jeśli Kołłątaja dotowali Anglicy, którzy nie byli wtedy sojusznikami Polski, a ich poseł w jakiś czas później żądał od króla Stanisława Augusta, by Polska oddała Prusom Gdańsk, czy Sasi, którzy chcieli powrotu swej dynastii na tron Rzeczypospolitej i dzięki Konstytucji 3 Maja zapewnienie takie uzyskali, to dobrze! A czym się te pieniądze różniły, bo chyba nie swoim brudem. O Kołłątaju, jako „szczwanym lisie" i sprytnym polityku świadczy to dobrze ale na pewno nie o kulisach uchwalenia Konstytucji. Bo z dzisiejszego punktu widzenia, to chyba zdradzał on Polskę dla dobra Polski. Ale to już taka schizofrenia naszych dziejów.

Nadużyciem, i to z Pana strony, jest za to na pewno porównywanie zabiegów stronnictw politycznych doby stanisławowskiej z działaniami Piłsudskiego czy finansowaniem „Solidarności". Bo czym innym jest walka o władzę w państwie, czy próby naprawy ustroju, a czym innym jest walka o niepodległość z obcym zaborcą czy narzuconą przy pomocy obcych bagnetów „dyktaturą proletariatu".

Hetmanów Branickiego czy Rzewuskiego nie oceniam, ani nie omawiam głębokiej „wewnętrznej treści" Konstytucji, bo akurat to znaleźć łatwo w każdym podręczniku historii. Ja skupiłem się na mniej znanych p r z e c i ę t n e m u Polakowi kulisach tego doniosłego wydarzenia. I dla ściśle określonego, publicystycznego celu.

Różni nas chyba panie doktorze Wierzbicki podejście do spraw historii Polski. Bo to z mojej strony nie „szczyt braku odpowiedzialności za słowa", ale brak skłonności do używania „lukru" czy „wazeliny" historycznej. Bo historyk-naukowiec powinien oceniać przecież czasy i ludzi nie „ku pokrzepieniu serc", bo od tego są Sienkiewicze, ale oceniając wpierw polityków, skuteczność ich rządów i skutki sprawowania przez nich władzy, co to realnie dało krajowi. Dopiero potem można mówić, kto był świnią, a kto aniołem. Tylko przy takim podejściu da się, moim zdaniem, z historii „nauczycielki życia" wyciągnąć jakieś wnioski. Bo ona nie jest bajką, ale polityką, ekonomią i grą ludzkich interesów. Dlatego nie oceniam Branickich czy Rzewuskich tego świata, ale patrzeć na ręce Potockim i Czartoryskim. Bo „po owocach poznacie ich". Czy zaprzeczy Pan furii z jaką zwalczali oni Stanisława Augusta, gdy ten po objęciu władzy zaczął wymykać się spod kontroli ich „Familii". A czy przypadkiem nie korzystali oni nigdy np. z funduszy pruskich?

Nie napisałem, że żądza władzy była ich jedynym motywem i nie kierowali się oni przy tym patriotyzmem. Był to jednak patriotyzm „ich", nieco odmienny od naszego rozumienia, bo zawierający właśnie troskę o majątek i pozycje w państwie, i musimy go oceniać z punktu widzenia tamtych czasów. A jeśli nie, to wspomnijmy coś o postawie hetmana Jana Sobieskiego, o jego spiskach za francuskie fundusze przeciw królowi Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu, o Świderskim i „Związku Święconym", bo lukier „Trylogii" może nie wystarczyć. Warto wspomnieć też o postawie Czartoryskich w dwadzieścia lat później, w dobie napoleońskiej, po której stronie wtedy stali. Pouczające, prawda?

Wbrew Pana twierdzeniom nie oceniłem negatywnie Konstytucji 3 Maja. Napisałem za to, że nijak nie dało się jej wcielić w życie, bo tak uważam, i nie jest to wśród historyków pogląd odosobniony. I niech Pan zajrzy też do prac Łojka czy Jasienicy. Bo konstytucji politycznych nie ocenia się według ich szczytnych obietnic, bo co wtedy z ocena stalinowskiej konstytucji PRL, czy pięknego stylu w jakim zostały napisane, ale z punktu widzenia ich skuteczności i pożytku dla kraju. Konstytucja 3 Maja była bardzo nowoczesna jak na owe czasy i dobrze! Jej postanowienia i tryb uchwalenia (zamach stanu!) doprowadziły jednak do konsolidacji prorosyjskiej opozycji, Targowicy, a w dalej idących

konsekwencjach do kolejnego Rozbioru Polski. I przez to nie weszła w życie. O tym też, a nie tylko o jej pozytywach, należy pamiętać.

I naprawdę nie miałem „złych intencji pisząc ten nieszczęsny artykuł". bajki o anielskim charakterze Polaków zostawmy Mickiewiczowi, oddajmy mu też całą martyrologię, bo pamiętać nie znaczy to samo co czcić klęski, i wymysł, że Polska jest Mesjaszem narodów. Przyznajmy też, że dobry skuteczny polityk, jak Hugo Kołłątaj czasami musi być świnuszkiem. Tacy Anglicy, których państwo przez długi czas słynęło z wysokiej efektywności polityki zagranicznej i walczyło głównie rękoma innych narodów, czczą Winstona Churchilla jako wspaniałego polityka, przyznając przy tym, że był niebywałym „bandytą".

Bo historia nie jest przecież czarno-biała panie Doktorze Wierzbicki. Prawda?

Paweł Podlipniak

KOMUNIKATY/OGŁOSZENIA

Regionalna Sekcja Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność" zaprasza na walne zebranie sprawozdawcze, które odbędzie się 11.05.1999 r. o godz. 11 w sali konferencyjnej Zarządu Regionu, w Radomiu przy ul. Traugutta 52.

SZKOLENIA

Dział Szkoleń Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska organizuje szkolenia dla działaczy Komisji Zakładowych.

Zapisy i wpłaty przyjmowane są w siedzibie Zarządu Regionu, przy ul. Traugutta 52 w Radomiu, tel. 362-51-61.

Tematy szkoleń:

- **szkolenie negocjacyjne** - dwuetapowe:

I etap, 3 dni - temat: „Podstawy negocjacji", koszt 130 zł

II etap, 4 dni - temat: „Układy zbiorowe pracy", koszt 170 zł.

- **szkolenie ekonomiczne**, 5-dniowe - koszt 250 zł.

Zapraszamy do udziału!

Przewodniczący Sekcji Szkoleń ZR **Andrzej Gut**

STUDIA

Warunki przyjęcia na studia Menedżersko—Związkowe w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w roku akademickim 1999/2000

1. Aktywna działalność związkowa kandydata
2. Delegowanie zainteresowanego i opinia o nim wydana przez Komisję Zakładową Związku, akceptacja kandydata przez Zarząd Regionu
3. Zaświadczenie dotyczące uczestniczenia w kursie przygotowawczym z matematyki (poziom szkoły średniej — w celu przypomnienia i powtórzenia wiadomości) organizowanym przez Zarząd Regionu lub w korepetycjach .

4 . Wymagane dokumenty :

- ankieta studenta
- świadectwo dojrzałości w oryginale
- odpis metryki chrztu (w przypadku chrześcijan)
- odpis dowodu osobistego (potwierdzony w urzędzie)
- orzeczenie lekarskie o zdolności do podjęcia studiów (nie starsze niż 3 miesiące)
- trzy fotografie (o wymiarach 37— 52 mm bez nakrycia głowy, na jasnym tle)
- załączenie pracy pisemnej napisanej osobiście przez kandydata na temat: „Motywy rozpoczęcia studiów na Specjalizacji Menedżersko—Związkowej Wydziału Nauk Społecznych KUL".
- zaświadczenie ukończenia kursu przygotowawczego z matematyki.

Studia trwają trzy i pół roku. Są to studia wyższe zawodowe pozwalające uzyskać tytuł licencjata. Zjazdy odbywają się raz w miesiącu i trwają od rana w środę do 13.30 w niedzielę. Wraz z dokumentami należy przesłać kserokopię wpłaty wpisowego (które wynosi 50 zł) na konto KUL BPH II O\Lublin nr 10601480- 3593-2700-520101. Po otrzymaniu informacji o przyjęciu na studia należy uiścić opłatę za I semestr najpóźniej do 31 października (o wysokości czesnego przyjęte osoby zostaną powiadomio-

ne listownie). Niedokonanie wpłaty w terminie powoduje, że student ponosi dodatkowy koszt lub zostaje skreślony z listy studentów. W przypadku przerwania studiów wpłacone czesne nie podlega zwrotowi.

Dokumenty należy składać do 30 lipca 1999 r. na adres:

Katolicki Uniwersytet Lubelski
Wydział Nauk Społecznych
Specjalizacja Menedżersko-Związkowa
Al. Racławickie 14 , 20-950 Lublin

ZAPROSZENIE

Ogólnopolska Federacja Stowarzyszeń Represjonowanych w Stanie Wojennym serdecznie zaprasza na Ogólnopolską Pielgrzymkę Osób Represjonowanych, która odbędzie się 16 maja w Częstochowie.

Program pielgrzymki:

- godz. 11 - uroczysta msza św. celebrowana przez ks. arcybiskupa Ignacego Tokarczuka w intencji osób represjonowanych i ich rodzin
- godz. 12 - spotkanie środowiskowe w sali Różańcowej z zaproszonymi gośćmi.

BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
ZIEMIA RADOMSKA
26 - 600 Radom
ul. Traugutta 52
tel. 36 25161, fax 36 238 04
Redakcja: ANNA RAJCHERT
tel. 360 - 03 - 38
Skład: M.W.
Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji Instytutu Wolnych Związków Zawodowych AFL-CIO
egzemplarz bezpłatny